

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^or. 102.

29. sierpnia 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa d. 28. sierpnia. —

Za powodem księdza biskupa bukowskińskiego złożyło tamtejsze duchowieństwo obrządku grecko-nieunickiego dla lwowskiego zakładu głucho-niemych 149 zr. 7 1/2 kr. w m. k.

C. k. rząd krajowy odsyłając tę ofiarę pomienionemu funduszowi, podaje czynność tę około dobra ludzkości zasługą do wiadomości publicznej.

W nrze. 66. pisma czasowego „Mnemosyna” z dnia 27. sierpnia r. b., wychodzącego w języku niemieckim we Lwowie, czytamy następującą odezwę:

Natęgoroczne (jedenaste) zgromadzenie badaczy natury i lekarzy, mające się odbyć w Wrocławiu, zgłosili się już członkowie nie tylko ze wszystkich prowincyj Cesarstwa Austriackiego, lecz także z innych państw europejskich i z innych części ziemi; co większa, nawet Czurokiezowie, którzy tak chyżo postępują w oświeceniu i nie chcą nikomu dać się w tym względzie wyścignąć, wysłali swoim kosztem jednego lekarza i naturalistę na to zgromadzenie. Miałaby jedna tylko Galicyja z ludnością czterech milionów, licząca czterysta lekarzy i w samych gimnazyjach i wyższych naukowych zakładach sto sześćdziesiąt profesorów, nie wystać nikogo na to zgromadzenie do miasta w kraju ościennym, tak blisko siebie położonym, ponieważ jeden odczozy, który roku przeszłego własnym kosztem był na podobnym zgromadzeniu w Wiedniu, a teraz dopiero co powrócił z siódmej naukowej podróży swojej do gór Karpackich, sam nie jest w stanie opędzić nawet nieznacznych wydatków na tę podróż! Nie mało mamy przyjaciół i opiekunów umiejętności, tylko pobudki nam braknęły; teraz do tego pora, i mocno jesteśmy przekonani, że małym datkiem wkrótce złożoną zostanie sumka, na tę podróż potrzebna. I lecz czas nagli; już dnia 6go września potrzebaby ruszyć w drogę. Składkę przyjmuje za kwitami redakcyja tego pisma (Mnemosyny). Imiona osób, które się datkiem do ula-

wienia tej podróży przyczynią, będą publicznie ogłoszone i otrzymają obszérne zdanie sprawy z prac tego zgromadzenia.

— Z Wiednia d. 22. sierpnia. —

Najjaśniejczy Pan raczył kapitanowi austriackiej brygautyny Voletto, Konstantemu Bazylemu Poznanowiczowi, najlaskawiej dozwolić, aby mógł przyjąć i nosić złoty medal na wstążce orderu Włodzimierza, dany sobie przez dwór ces. rossyjski za ocalenie życia kilku oficerom rossyjskim.

N. Pan, najwyższém postanowieniem swoim z dnia 10. lipca r. b., raczył najlaskawiej pastora Adolfa Teodora Haase, w Schönborn w Saxonii, na posadzie kaznodziei gminy wyznania augszburckiego we Lwowie potwierdzić, i onemu wraz tymczasowy zarząd superintendury w Galicyi poruczyć.

O przybyciu NN. Cesarstwa Ichmość do stolicy Czech zawiera Gazeta Praska z dnia 16. sierpnia następujące zdanie sprawy:

Po kilku - tygodniowém upragnieniu, które wszystkie stany i każdego wieku mieszkańcy tej stolicy dzielili, i publiczne doniesienia o podróży Najjaśn. Cesarstwa Ichmość i towarzyszącą onym przez całe Czechy radość, codziennie zwiększały, nastąpiła nakoniec w d. 16. sierpnia o godzinie drugiej z południa pożądana chwila oglądania znowu NN. Cesarstwa Ichmość, chwila niezrównana w rocznikach tej stolicy, albowiem byłato prawdziwie powszechna uroczystość ludu, z radośnem uczuciem obchodzona.

Już dniem wprzód doniesienie urzędowe, że Naj. Pan po lekkiej słabości przyszedł do siebie i wyjedzie z Theresienstadt w dniu 16. do Pragi, sprawiło we wszystkich mieszkańcach tej stolicy przyjemne uczucie. Wszystkie ulice, któremi ukochani Cesarstwo Ichmość mieli wjeżdżać, napełnione były ludem wszelkiego stanu. Ściśnione szeregi pieszo idących i powozów, pomimo niepogody, posuwały się przez Karolinenthal aż do Lieben, gdzie stał pierwszy łuk tryumfalny w okolicy Pragi. Atoli gdy wystrzały działowe zapowiedziały dzień dawno pożądanym, pomimo ciągle padającego dę-

szczu, już tylko z trudnością można było przed godziną 8. rano dostać się z rynku Starego miasta na ulicę Zeltnerską.

Już od rannéj godziny, cała długa linija od łuku tryumfalnego w Lieben aż do pierwszego podwórze zamkowego tak była zaludnioną, iż się wydawało, jakoby zaledwie trzecia część mieszkańców w domu pozostała. Lecz kto w tym dniu radości szedł od pięknego łuku tryumfalnego w Lieben, przez Karolinenthal, do bramy szpitala, potem przez ulice Schillinga, Zeltnerską, Jezuicką, Mostową, Żelazną, aż do zamku ulicą Królewską, więc za każdym rzutem oka widział nowy dowód serdecznej radości i szczeréj przychylności. Cała przestrzeń zamieniła się w ogród. Dwa łuki tryumfalne na początku i końcu ulicy na przedmieściu Karolinenthal (mającém nazwę od imienia ukochanej matki kraju) i dwie piramidy w środku postawione, liścia i kwiaty zdobiące mury i okna, wszystko to połączone było w jedną całość. Zewnętrzna strona bramy szpitala umajona była w całej swojej przestrzeni zielonemi liśćmi. Na wierzchu umieszczony był wśród wojskowych znaków orzeł cesarski. Postępując co raz dalej tém bardziej zachwycający był widok. Znaczna liczba domów, aż do pierwszego piętra umajona była drzewami, festony z kwiatów i liści ciągnęły się od jednego okna do drugiego; lub wzdłuż gzymsów. Większą część okien zdobiły kwiaty, wieńce, lub całe ramy okien były liśćmi okryte. Spojrzawszy często widzieć można było cyfry NN. Cesarstwa Ichmość z wyrazami: »Niech żyją!« lub: »z serca Was witamy.« Na wielu gmachach wybornie się wydawały draperyje w kolorach czerwony z białym, czarny z żółtym, potem biały z niebieskim. Okna innych wyścielone były kobiercami. Trudno wyrazić, której z pięciu owych ulic oddać pierwszeństwo; jednakże ulica Żelazna, ponieważ się wznosi w górę, najpyszniejszy stawiała widok. Gęsto popostawiane słoneczniki miały w dniu 16. sierpnia prawdziwe znaczenie, albowiem przeszło 60,000 ludzi, stojących na ulicach, lub się przechadzających, zwracało oczy swoje w tę stronę, z której spodziewali się przybycia swojego ojcowskiego monarchy i łaskawéj matki kraju. Cała masa nie wymagała dla utrzymania dobrego porządku środków zmuszających, ponieważ ożywiało je jedno tylko uczucie uszanowania i miłości do swojego monarchy. Nie było widać na całej drodze straży. — Szpaler tworzyły powiększėj części cechy w ubiorach świeżecznych, z chorągiewkami i muzyką. Do ciemnych kolorów ubioru mężczyzn tworzyła piękną odmianę młodź szkolna płci żeńskiej,

przybrana w bieli z cerwonemi szarfami, z wieńcami kwiatów lub bukietów. — Ponieważ nasz ukochany Cesarz Jmc nie chciał, aby za przybyciem był witany od władz swoich, przeto nie można było dostrzedz najmniejszej różnicy między wiernym ludem, który go oczekiwał; nie otoczony zewnętrzny blaskiem, ale jako ojciec jednakowo myślących i równie drogich sobie dzieci, chciał jeden z najpotężniejszych monarchów Europy oglądać znowu stolicę swoich Czechów.

Gdy Najjaśniejsi Cesarstwo Ichmość, spotkani w Lieben przez burmistrza, reprezentantów i kilku jeźdźców tutejszej milicji miejskiej i wśród trudnej do wyrażenia radości ludu powitani, jechali dalej ku bramie szpitalnej, takie ich mnóstwo ludu otoczyło w Karolinenthal, że dosyć szeroka ulica nie mogła go pomieścić. Tymczasem zabłysło słońce z pochmurnych obłoków, i uwagi godna, że w całej téj drodze niespodzianie piękna była pogoda. Śród nieustannych serdecznych wiwatów postępował zwolna powóz ulicami, ludem napelnionymi. Wszystkie wzniesione miejsca, każde okno i balkon były osadzone ludźmi, którzy aby choć na chwilę chcieli się nasycić widokiem ukochanych rysów Cesarza i Cesarzowej. Widać było ży w oku na widok monarchy, który przez czterdzieści i jeden burzliwych lat panowania, przy nieustannej pracy i troskliwości dla ludu swojego, był wiernym ojcem, którego dziecię i starzec z równą miłością wymienia. Serdeczna pieśń »Boże zachowaj« rozlegała się w długim pochodzie od muzyki do muzyki; żwawe okrzyki radości mieszały się z odgłosem dzwonów, i odległym ulicom zapowiadały zbliżenie się NN. Cesarstwa. Im widoczniej okazywała się łaskawość obojga Cesarstwa Ichmość, przyjmujących te oznaki radości, tém bardziej wzrastał zapal. Tysiące ludzi wyrwały się z ściśnionych szeregów, aby poprzecznymi ulicami stanąć na punkcie, z któregooby jeszcze raz widzieć mogli dawno upragnione oblicze. Niezliczone tłumy towarzyszyły rozczulającemu wjazdowi tryumfalnemu ojcowskiej łaskawości najlepszego monarchy aż do bramy królewskiego zamku, a gdy się rozeszła wiadomość niespodziewanego szczęścia, że NN. Cesarstwo Ichmość ukażą się na balkonie zamku w trzecim podwórzu, acz obszerne miejsce, było w kilku chwilach tak napelnione, że zaledwie mogło pomieścić owe mnóstwo ludzi. NN. Cesarstwo byli kilka minut świadkami radości, trudnej do wystowienia. Lud bardzo powoli wracał do miasta; całe popołudnie przeciągały muzyki ulice, i burza, która

wieczorem przypadła, nie mogła je wypróżnić; aż do 11. godziny zwidzali uszczęśliwieni mieszkańcy podwórza zamku. Tak się począł i zakończył dzień uroczysty, którego pamięć nasi potomkowie prześlą najpóźniejszym pokoleniom.

W d. 16. b. m. przybyli dla odwiedzenia NN. Cesarstwa w Pradze, król Saski; w d. 17. książę Karol Meklenbursko-szweryński; w d. 18. następca tronu pruskiego i książę panujący Anhalt-koethenki; w d. 19. książę Jan Saski, wraz ze swoją małżonką, księżną Amalią Augustą i ich rodziny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 18. sierpnia. —

Dnia 10. z. m. Rada administracyjna mianowała p. Antoniego Corazzi budowniczym generalnym przy komisji rządowej spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego.

Ameryka.

Korrespondent Hamburski pisze z Meksyku z d. 8. czerwca: W naszej Rzeczypospolitej, nie dawno co uspokojonej, wybuchły niestety na nowo bardzo nieszczęsne rozruchy. Jenerał Duran z pułkiem trzecim jazdy i pułkownik Unda z częścią dziesiątego oświadczyli się za odmianą konstytucji (plan zrobiony przez jenerala Escalada). Połączwszy się w St. Agostin posunęli swoje czaty aż do Hacienda St. Antonio. Rozeszła się wieść, że kilka państw ten plan wspiera, i że regularne wojsko połączy się w naszym mieście z Duranem. Wszelako w nocy z 1. b. m. przedsięwziął Sta Ana, jak się zdaje, poróżniwszy się z ultraliberalnemi lub yorkinosami, silne środki, wydał surowe odezwy i otrzymał od kongresu pozwolenie ruszyć z wojskiem w pole, dla utłumienia powstania. Wyruszył z Meksyku w niedzielę po południu w d. 2. z 1000 ludzi, poszedł ku St. Agostin, które miasto Duran tego samego dnia rano opuścił i udał się do Cuernavaca. Jenerał Victoria poszedł w 500 ludzi do Tacubaja, a Arago w tyleż ludzi zajął Chapultepec. W d. 2. i 3. b. m. nadchodziły zaspokajające listy ze wszystkich okolic Rzeczypospolitej; dowiedziano się, że powstanie (*pronunciamiento*) ogranicza się na poruszeniu jenerałów Duran i Escalada. Kupcy złożyli rządowi pieniażek i interesa się odbywały. Santa Ana ściga Durana, i spodziewano się, że Escalada podda się Morelia. Wszelako wczoraj rano inne nadeszły wiadomości. Wojsko

Santa Any oświadczyło się za powstańcami i centralizmem, Santa Any obwołało dyktatorem, i wojsko w Tacubaja, jakoteż żandarmowie byli gotowi toż samo uczynić. Wczoraj z południa wszczął się spór w palacu Quartiere, leżącym naprzeciw Plaza del Volador, gdzie stało 40 ludzi z 10. batalijonu piechoty. Rząd dowiedziawszy się, że zamyślają się zbuntować, posłał komendanta Auaya, aby ich rozbroił; doznał oporu, lecz leperos (pospólstwo) pomogło mu zdobyć dóm, co po półgodzinném strzelaniu skuteczniono, przyczém z obojgiej strony poległo 12 ludzi, a siedmiu raniono. Z resztą nie popełniono żadnych więcej bezpraw i spokojność powróciła. Dzisiaj rano wyszła odezwa wiceprezydenta (który zawiesił posiedzenie) i mocne sprawiła wrażenie. Słychać, że Santa Ana chciał wojsko opuścić, i został uwięziony; nie chciał przyjąć dyktatury, a jeżli to nie jest pozorem i wybiegiem, aby później mógł powiedzieć, że był zmuszony na to przystać, rzecz ta może być daleko gorszą. Duran poszedł do Toluca, a chociaż się tam chcą bronić, może jednakże to miasto zdobyć. Wojsko w Tacubaja i tu, które byłoby nie wystrzeliło, gdyby Santa Ana stał na czele rewolucji, posłuszne będzie teraz wiceprezydentowi, a 1000 ludzi, którzy tworzyli wojsko Santa Any, trudno aby się odważyli iść do Meksyku, gdzie dotąd na niczem spełzły plany i zamachy rewolucjonistów. Dzisiaj rano uwięziono jenerala Micheleona, Molinos del Campo, Ignacio Martinez (były nasz komendant w czasie oblężenia), Antonio Alonzo de Teran (kupiec, Hiszpan) i wielu innych. Pełnomocnictwo, dane władzy wykonawczej, jest bardzo obszerne i pozwala wiceprezydentowi bez sądowego postępowania uwięzić i wskazywać na wygnanie. Otoż ustawy liberalistów, gdy są w potrzebie!

Portugalija.

Gazety londyńskie z d. 12. sierpnia udzielają wiadomości z Lizbony z d. 31. lipca, a z Oporto z d. 2. sierpnia, nadeszłe statkiem parowym William IV. do Falmouth. Jak wiadomo, Dom Pedro z orszakiem swoim odpłynął na tym okręcie z Oporto do Lizbony, gdzie stanął w d. 28. lipca z południa. Admirał Parker, konsul angielski, i wielu angielskich oficerów morskich przybyło na łodzi z okrętu Azyja naprzeciw Dom Pedra; inne statki, na których znajdowali się książęta Palmella i Terceiry, admirał Napier ze swoim synem i t. d., płynęły za tą łodzią. Dom Pedro przyjął admirała Napiera z odznaczającym poważaniem i pochwałami, i życzył synowi, nagrodziwszy jego wale-

czność, aby prędko wyzdrowiał. Poczém udał się na okręt Dom Joao, gdzie stała waleczna osada, która odniosła pod Napierem zwycięstwo, i powitała Dom Pedra, gdy przybywał, trzykrotnym okrzykiem radości. Obejrzawszy okręt wysiadł Dom Pedro na ląd śród huku dział wszystkich okrętów i cytadeli. Powozy rządowe i inne stały w pogotowiu dla zawiezienia go do król. zamku. Wjazd odprawił przy okrzykach radości ludu. Wieczorem oświecono miasto.

Przy odejściu statku parowego (w.d. 31. lipca) panowała w Lizbonie spokojność. Znaczna liczba żołnierzy miguelistów przybyła do Lizbony, gdzie trudniono się uzbrojeniem mocnego korpusu, przeznaczonego przeciw Dom Miguelowi przed Oporto. Dwa okręty liniowe, fregata i bryg, i dwie korwety wyszły na morze, a inne okręty blokowały porty morskie, które nie uznały Dony Maryi. W drodze zawinął William IV. pod Peniche i wysadził tam na ląd bardzo wiele żywności dla osady. W d. 1. sierpnia przybył on do Oporto, i w d. 2. wysadził hr. Riomayer z depeşami z Lizbony, jakoteż mnóstwo wina, broni i amunicji. Wieczorem odpłynął i do tego czasu panowała spokojność w tém mieście. Od d. 25. lipca nie atakowano miasta, chociaż migueliści czasami strzelali. Dom Miguel, jak słychać, bawi przy swoim wojsku, jakoteż generał Bourmont; 3000 ludzi pod dowództwem generała Molellos wysłanych przeciw księciu Terceiry, przeszło do Dom Pedra.

Dalsze wiadomości, w angielskim *Globe*, donoszą, że książę Terceiry zamysła wyruszyć z mocnym korpusem wojska na odsiecz miastu Oporto. Okręt parowy miguelistów Jérzy IV. zabrał Napier. Angielski szoner Pike, który opuścił Oporto w d. 1. sierpnia, przywiózł wiadomość, umieszczoną w d. 10. wieczorem w Falmouth w dodatku do gazety *Cornubian*, że baron Faber, który kierował pożyczką miguelistów, rozmówiwszy się w Lizbonie z księciem Palmella i admirałem Parker, popłynął na okręcie Pike do Oporto, wysiadł za pozwoleniem władz pędrystów na ląd i udał się z propozycjami pojednawczemi do Dom Miguela. Kroki nieprzyjacielskie pod Oporto natychmiast ustały.

Oto jest odezwa, wydana przez księcia Terceiry zaraz po wejściu do Lizbony: „Mieszkańcy Lizbony! Oddział armii konstytucyjnej, której dowództwo książę Braganza, rejent w imieniu królowej poruczył mi w jedynym zamiarze, uwolnienia was, przeszedł przez prowincję, leżące na południu Tagu, i ukazał się

na brzegach tej rzeki, dla rozwinięcia sztandaru królowej i oswobodzenia waszego. Lecz ten sztandar, pod cieniem którego, wierni koronie i ustawom, tak jak podczas wygnania, w walce szukali opieki, nigdy nie był godłem wojny i zemsty, lecz pokoju, zgody i pojednania całego narodu portugalskiego, — łaski i przebaczenia dla nieszczęśliwych i uwiedzionych. Mieszkańcy Lizbony! oczekuję i żądam od was: porządku, szanowania praw każdego, spokojności i pokoju w stolicy. Przedsięwziąłem skuteczne środki, i wszelkich usiłowań dla regularnego uzbrojenia was, i przywrócenia tego samego korpusu, który niegdyś był podporą królowej i konstytucji. W nim i w innych, które niezwłocznie zamyslam uorganizować, będziecie mieli sposobność do uczestnictwa w waszczycie: przywrócenia godności narodu i utrzymania porządku i spokojności. — W głównej kwatérze w Lizbonie dnia 24. lipca 1833.

(Podp.) Książę Terceira.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Sun utrzymuje, że w d. 6. sierpnia posłano depeşę do lorda W. Russel do Lizbony. Ma on być zupełnie zawierzytelny przy nowym rządzie portugalskim i wznanie Dony Maryi nastąpi niebawem.

Podczas gdy *Courier* pomyśli o powrocie Dom Pedra do Brazylii z różnych powodów odrzuca, i nie wierzy, aby rząd się do tego przyczynił, zapewnia dzisiaj *Sun*, że wiadomość ta jest pewną, i ministrowie zamysłają pomagać mu do powrotu.

Courier z d. 9. sierpnia doniósł, że stronnictwo rewolucyjne i republikańskie wysłało Senhora Ribeiro de Andrade do Europy, aby cesarza Dom Pedra przywołać. *Globe* z d. 10. prostuje tę wiadomość w tém, że pędryści, którzy go wysłali, mieli nadzieję stanąć rażąco przed rządem.

Francyja.

Journal de Paris donosi: Król odjeżdżając z Paryża do Compiegne miał w swoim powozie Madame Adelajdę, książąt Aumale i Montpensier, marszałków Gerard i hr. Montalivet. Pod łaskiem w Compiegne przyjmowali króla właśnie powracający z Bruxelli książęta Orleański i Nemours; król udał się do obozu. Postawa wojska jest wyborna. Książę Orleański ma swój namiot między 36 i 42 pułkami liniowemi. Jego czynność, troskliwość, zyskują mu codziennie więcej miłości w wojsku. Królowa jej mość przybyła rano z książęniczkami, córkami, do Compiegne.

Temps z d. 12. b. m. pisze: Anglija nie wie, jakim sposobem ma się pozbyć Dom Pedra. Wygnałaby go chętnie na jego dawny tron do Brazylii, gdyby się udało przeciwrwolu- cyi, iżby go przywołano do nowego świata. Anglija uważała w wyprawie do Portugalij tylko widoki handlowe, i włożone pieniądze powinny przynosić procenta, i chciano by pewnie pod firmą »Palmella i spółki« wyssać kraj. Do- puścił Francyja, aby księżę, którego honor ku zaprowadzeniu konstytucyi portugalskiej jest zobowiązany, został z kraju oddalony?

Hr. Survillers, Józef Buonaparte, udał się do wydawcy *Tribuny* z listem, ułożonym prawnie w tej samej myśli co Lucyjana, któryśmy umieścili. W liście tym uważają następujące miéjsce główne: »Wszystko dla ludu, byłog- dlem naszego brata i takie będzie i nasze. Zamiast ganienia wygnanych patryjotów, zmu- szonych, jako ofiary nieprzyjaciół naszej ojczy- zny wędrować po świecie, byłibyście więcéj od- wagi i słusznosci okazali, gdybyście byli przypo- mnieli wyborcom, że Napoleon ma matkę, gin- ącą w obcym kraju i dzieciom jéj nie wolno się z nią pożegnać, i że całą surowość dwa- dziesięcioletniego wygnania z trzema pokolenia- mi swoich potomków i sześćdziesięcia fran- cuzkiemi obywatelami znosi. Calem ich prze- winieniem jest, iż są krewnymi męża, któ- remu z woli narodu wznoszą pomnik. Oby wyborcy byli tłumaczami Francyi, i dali swoim zastępcom pełnomocnictwo odpowiednie spo- sobowi myślenia ludu, a wtedy rodzina Napo- leona powróci do swojej zagrody domowej, po- łączy się na nowo z masą ludu, do którego należy, bez sprawienia rozruchów lub gwał- towności.« — *Sun* mniema, że zrzeczenie się napoleonidów prawa do tronu Francyi, zawarte w liście Lucyjana, mogłoby śród niektórych okoliczności nabyć ważności, chociaż wyraz: »Wszystko poświęcać spokojności swojego kra- ju« jest cokolwiek dwuznaczny. Napoleon był tylko dla spokojności kraju »pierwszym kon- sulem a potem cesarzem, »dla spokojności kraju« zdobył ón Hiszpaniję, Portugaliję, Wło- chy, Holandiją i t. d. Zawsze atoli spodzie- wać się należy, że rodzina Buonapartego nie próżno odwoływać się będzie do rządu i na- rodu francuzkiego; albowiem dopuszczać, że powrót jéj mógłby nadwężyć bezpieczeństwo rządu, byłoby to oplakania godném wyznaniem, swojej słabości. *Tribune* dodaje do oświadcze- nia Józefa Buonapartego odpowiedź, w której zaprzecza wszelki zamiar obraż, lecz mu przypomina, że, od czasu jak opuścił spokoj- ny i gościnny kraj Zjednoczonych Stanów nie

ma prawa do spokojności obywatela w zaciszu żyjącego. Ustawa o wygnaniu jest zawsze nie- sprawiedliwą i niedorzeczną, że zaś zaprowa- dzono ją bez woli ludu, tedy nie jest rzeczą jego takową obalać. Zresztą już trzech człon- ków rodziny Buonapartego pomimo téj ustawy przybyło do Francyi, a ich obecność nie zrzą- dziła niezgody, i gdyby w dniu poświęcenia posagu był jeden przybył z téj rodziny, i ro- ścił sobie prawo do obywatelstwa, więc lud i wojsko byłyby z własnego popędu nadały ta- kowe »sześciudziesiąt wygnanym.«

Marszałek Gerard, który zamysła udać się do obozu ćwiczeń w Boeroy, miał w d. 9. po- słuchanie u króla.

W d. 10. wieczorem przyjmował król kró- lową Donę Maryją i księżnę Braganza.

Portugalski jenerałay konsul w Havre do- niósł tamtejszój izbie handlowej, że po uzna- niu Dony Maryi w Portugalii wszystkie okręty i towary będą w tym samym sposobie wpu- szczane, jak było przed panowaniem Dom Mi- guela. W skutek tego odpłynęły z tąd trzy okręty z ładunkiem do Lizbony, i za przyby- ciem swoim na Tag powitają banderę Dony Maryi.

Podług *Globe* minister francuzki p. Thiers spodziewany jest niebawem w Londynie.

Król. pruski poseł baron Werther odjechał z Paryża do Niemiec. Pod jego nieobecność, która potrwa blisko sześć tygodni, zawiadować będzie interesami poselstwa radzca legacyi Brassier de St. Simon.

Xięstwa Parmy, Piacenzy i Gwastalli.

Arcyksiężna, księżna Parmy i t. d. raczyła c. k. jenerala-majora barona Marechall na powtórna jego próżbę uwolnić od obowiązku w. ochmistra przy jéj ces. mci, i na jego miéjsce mianować w. ochmistrem c. k. rze- czywistego szambelana hr. Karola de Bom- belles.

Szwajcaryja.

Gazeta wieczorna augsburska donosi z Zu- rich z d. 13. sierpnia: »Właśnie teraz nad- chodzi z Szwyż wiadomość, że po naradzeniu się z komisarzami Związku, potrójna rada kra- jowa w Szwyż uchwaliła, rozwiązać zupełnie do- tychczasową konferencyją sarnęską i z ze- wnątrznemi obwodami pracować nad konstitu- cyją, opartą na zupełnéj równości praw. Gdy téj uchwały udzielono komisarzom, przyrzekli o- ile być może zmniejszyć wojsko. — Ziemstwo bazylejskie protestowało się uroczyscie w sejmie przeciw osadzeniu ich ziemi. O osadze-

niu miasta Bazylei donieszli komisarze Związku sėjmowi w sposób następujący, Bazyleja d. 11. sierpnia z południa o godz. 3. Miasto Bazyleja otworzyła bez najmniejszego oporu bramy wojsku Związku. Działa sprowadzono z walów. O god. 2 osadził batalijon Müllera z Aargau bramy Bazylei. O godz. 3 weszli reprezentanci Związku, na czele trzech batalijonów, przez bramę kamienną do miasta, zasłonięni kompaniją dragonów Aargauskich, za nimi szedł batalijon Rothpletza z Aargau, za tym baterja z Aargau, potem batalijon Rehlera z Berny i batalijon Brunera z Solothurn, dowodzony przez komendanta brygady Wittmera. Pułkownik Zimmerli jest komendantem placu. Wojsko Związku osadziło już wszystkie posterunki w mieście. O bliższych rozkazach powezmiecie panowie wiadomość z załączonego odpisu. Najlepszy duch ożywia wojsko. Życzy sobie wraz z nami jak najprędzszego załatwienia sporów w Związku. Pułkownik Dufour towarzyszył reprezentantom Związku w powozie. Przyjmijcie i t. d. Komisarze Związku w kantonie Bazylei J. R. Steider, de Mayenburg - Stokar, J. Fotzer.

Na posiedzeniu sėjmu szwajcarskiego w d. 12. sierpnia, po zdaniu sprawy (zdawca sprawy Dr. Kern) komisji, mianowanej do rozpoznania pytania sarnenskiego i szwyckiego, na wniosek onegoż, uchwalily wszystkie stany, wyjąwszy Zug, który sobie zastrzegł protokół otwarty i ziemstwo Bazylei, która nie chciało głosować, co następuje: Sėjn Związku, zważywszy, że podług traktatu Związku z r. 1815 art. 6, nie mogą być między pojedynczemi kantonami zawierane związki, szkodliwe powszechnemu Związkowi; — zważywszy, że wedle istnącego Związku każdy stan obowiązany jest, kazać się zastępować w gronie sėjmu, stanowi: 1) Związek stanów szwajcarskich, znany pod nazwą konferencyja sarnenska, nie powinien dalej istnieć. 2) Każdy stan Związku, któryby nadal miał udział w takim Związku staje się winnym nadwężenia zaprzysiężonych obowiązków przeciw Związkowi, i jest za to odpowiedzialny. 3) Nie reprezentowane na sėjmie terazniejszym stany wezwane są, aby się zastąpić kazaly w gronie sėjmu. 4) Cały Związek powinien być o tej uchwale przez odezwę zawiadomiony. 5) Kanton rządzący jest upoważniony do wykonania tej uchwały.

Na posiedzeniu w d. 13. czytano różne urzę-

dowe doniesienia z kantonu Bazylei, dotyczące się osadzenia wojskiem onegoż, a szczególniej miasta, jakoteż zbiegowiska w d. 11. wieczorem wydarzonego, i środków potrzebnych do uspokojenia tego kantonu. Po dojrzałej rozwadze uchwalił sėjn, upoważnić komisarzów Związku w kantonie Bazylei z powodu ciągłego wzburzonych umysłów tego kantonu 1) postać dostateczną liczbę wojska do miasta Bazylei i na przyszłość utłumiać wszelkie zaburzenia spokoju; 2) dawniejszą załogę miasta rozbroić i zwinąć. Dalej mianować komisję z 7 członków, która rozpoznać ma pytanie polityczne, dotyczące się kantonu Bazylei. Takową składają: Pfyffer, Baumgartner, Schnell, Jayet, Büssard, Boul i Luvini. Komisja ta ma rozpoznać, czyli potrzeba lub nie mianować wodza naczelnego i zaprowadzić sądy wojenne.

Belgijum.

Gazety bruxelskie z d. 9. sierpnia donoszą: „Wczoraj rano o godzinie 9tej zapowiedziano uroczystość 101 wystrzałami z dział. Okolo południa ruszył orszak do kościoła Ś. Guduli, gdzie areybiskup mechliński dopełnił obrzędu chrztu. Świadkami byli królowa Francuzów i książę Orleański, jako zastępcy króla Francuzów. Po chrzcie zaśpiewano *Te Deum*, a potem podejmowano deputacyję wojska w parku. Trzy osoby, obwinione o zabicie majora Gailard, uznał sąd przysięgłych za niewinne, które natychmiast uwolniono.

— Z Gandawy d. 5. sierpnia. —

Wczoraj wieczorem celnicy wprowadzili 2 jeńców holenderskich, 1go kapitana załogi Ardenbourg i jednego kwatermistrza strzelców konnych, którzy w gospodarstwie de Vuylpane, leżącej częścią w państwie holenderskiem, a częścią wewnątrz granic belgijskich, zostali ujęci, z powodu, że Holendrzy poprzednio ujęli tam 3 Belgijczyków i odprowadzili do Ardenbourg. Holendrzy zostali stawieni pod rozporządzenie władzy wojennej.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Fra Diavolo*, oder: *Das Gasthaus von Terracina*, nowa wielka opera. Jutro: Balet przez familię Robler i Fortner, pod nazwą: *Die beiden Deserteure*. — Potem: *Die Krakauer Hochzeit*; wielki balet w 1 akcie. — Przedejm: *Die englischen Wärrer*; krotoczwila w 2 aktach.

Teatr polski rozpocznie się z dniem 2. września r. b.